

Jak sama wiesz spotkaliśmy się przypadkiem
to był zwyczajny, słoneczny, ciepły dzień
Chcieliśmy potem, chcieliśmy potem razem być
ty snułaś plany: na wieki już razem my
Gorące usta twe obsypane w pocałunki
jak mroczne niebo gdy zapada zmierzch
Było tak dobrze, tak blisko było ciało twe
ja uwielbiałem obok ciebie budzić się
Jeszcze pamiętam chwile kiedy ja i ty
w śnieżnej pościeli przytulamy się
Lecz nie wiem jak, co ,kiedy no i gdzie
w którym momencie zjawiała ona się
Ciebie nie było, wzywał cię rodzinny krąg
a gdy wróciłaś zastałaś mnie razem z nią
Widziałem tzy które raniły także mnie
i zimny głos odpychał ciągle mnie...

Przepraszasz mnie za miłość która kończy się
przepraszasz za zranione serce moje
Wiesz że nigdy nie odzyskasz mnie
na zawsze już beze mnie będziesz ty.

Biegłem za tobą, tak bardzo chciałem złapać cię
powiedzieć coś co może przyćmić chwile złe
Wbiegam na peron, nie widzę ciebie nigdzie już
pociąg odjechał, rozmyły się moje sny
Rozmyte sny, zburzony cały świat
ja jestem sam i sama jesteś ty gdzieś tam
Patrzę na niebo co kryje słodkie usta twe
ja nie zapomnę, ja nie zapomnę nigdy cię
Oglądam teraz nasze stare fotografie
wspomnieniem jestem w tych pięknych, słonecznych dniach
wszędzie dokoła, dokoła jeszcze zapach twój
w białej pościeli widzę ciebie znów
Może to chore ale żałuję ja
przepraszam że zabrałem ci twój cenny czas
Wiem teraz że nie godzien byłem ciebie
przepraszam ja, przepraszam dziś ciebie....